

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, czwartek dnia 21 listopada 1935

Rok 30

Nr. 536

## Nieprowadzenia masonerii w Polsce

Szczegóły z kongresu masonów w Paryżu

Warszawa. (Tel. wł.). Z Paryża nadeszły tutaj wiadomości, że w siedzibie „Wielkiego Wschodu” przy ul. Cadet odbył się w początkach listopada międzynarodowy konwent starszyzny masonskiej, na który przybyli przedstawiciele różnorodnych ze wszystkich krajów europejskich.

Z Polski przybyła delegacja pod przewodnictwem brata Jakóba. Obradami kierował brat Regis, jeden z najważniejszych masonów na terenie Francji. Konwent był poświęcony przede wszystkim zagadnieniom: wpływów na łoża masonskie i oddziaływania na nie ruchu narodowego, ogarniającego narody europejskie. Sprawozdania delegatów z poszczególnych krajów brzmiały wybitnie niepokojąco, wskazując, że nacjonalizm, prowadząc walkę z żydostwem, uderza jednocześnie w masonerię.

Sprawozdanie z Polski brzmiało szczególnie pesymistycznie. Brat Jakób wskazał, że masoneria zawiodła się na rządach pułkowników, którzy nie tylko nie zdołali opanować fali nacjonalistycznej, ale pośrednio przez popieranie żywiołów reakcyjnych i przez system represji przyczynili się do spotęgowania nacjonalizmu, zwłaszcza w szeregach młodego pokolenia. Brat Jakób wskazał, że fala antysemita rośnie i ogarnia nawet kierunki lewicowe, które do tej pory przed nią się opierały.

W części taktycznej referatów brat Jakób oświadczył, że masoneria polska czyni usiłowania wprowadzenia pułkowników na właściwy tor, gdyż bądź co bądź utrzymanie się przy władzy dawało pewne udogodnienia. Gdyby jednak naprawa się nie powiodła, to masoneria, wykorzystując wrzenie wywołane nędzą gospodarczą, obali pułkowników, wprowadzając na ich miejsce żywioły centrowe - lewicowe, na które posiada znaczny wpływ.

Dyskusja nad sprawozdaniami wykazała ścieranie się dwóch kierunków w tonie masonerii. Jeden z nich repre-

zentuje idee komunistyczne i obejmuje przede wszystkim młode żywioły masonskie. Znakiem porozumiewawczym tej grupy jest lewa pięść podniesiona do nieba, a prawa pięść zgięta do serca. Grupa ta, rozwinięta zwłaszcza we Francji, dąży do współpracy z Sowietami i Kominternem celem wywołania rewolucji wszechświatowej.

Drugi kierunek reprezentują starzy masoni, którzy trwają przy hasłach liberalizmu społecznego, twierdząc, że daje on najwięcej szans wywierania wpływów na rządy i społeczeństwa. Kongres zakończono w nastroju głębokiego pesymizmu, zarówno co do zawartości masonerii, jak i dalszych wpływów na życie narodów europejskich. (w)

## Z komitetu ekonomicznego ministrów

Taryfa kolejowa, ceny kartelowe, ulgi kredytowe budowlane i poprawa bytu wsi

Warszawa. (PAT). Komitet ekonomiczny ministrów, obradujący wczoraj pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego, przystąpił do rozważenia dalszych projektów dekretów i zarządzeń, przewidzianych w przyjętym planie gospodarczym.

Uwaga rządu skierowana jest obecnie na te zarządzenia, których celem jest przyspieszenie niżki cen i kosztów utrzymania oraz wyrównania dysproporcji, hamujących obroty gospodarcze. W związku z tem komitet ekonomiczny przedyskutował na omawianym posiedzeniu tezy w sprawie obniżki ta-

ryf kolejowych, jako nader ważnego elementu w akcji kształtowania się cen, oraz sprawy związane z akcją obniżki cen kartelowych.

Następnie komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad możliwościami zastosowania ulg w spłacie kredytów budowlanych oraz nad wnioskami w sprawie odciążenia płatników z danin komunalnych, łączącymi się przede wszystkim z pracami nad podniesieniem siły nabywczej ludności rolnej i poprawą położenia finansowego wsi.

## Z wojny włosko-abisyńskiej

Ras Sejum nie przyznaje, jakoby ataki eskadry „Disperata” rzuciły wielkie spustoszenie

Na froncie północnym w prowincjach Gera, Tembien i Szire toczyły się zaciekle walki w różnych punktach. Wojna podjazdowa, podjęta przez oddziały abisyńskie, które ogółem, jak obliczają źródła niemieckie liczą razem około 10 tys. ludzi, powstrzymują zupełnie dalszy marsz Włochów w kierunku na południe od Makalle.

Lewe skrzydło włoskie na froncie północnym czuje się silnie wzmocnione przez poparcie sultana Biru, choć wskazać należy, iż właściwy teren sultana znajduje się w obrębie Erytrei włoskiej. Według informacji ze źródeł angielskich, armia włoska zamierza jeszcze przed przybyciem marszałka Badoglio zakończyć operacje w Tembienie, pomimo niezmiernie trudnych warunków topograficznych: wysokie niedostępne szczyty, głębokie wąwozy itp.

Na brzegu południowym rzeki Takazze Abisyńczycy kilkakrotnie próbowali przedostać się na drugą stronę rzeki, lecz zostali odparci ze stratami.

Wobec informacji włoskich o tem, że w bitwie pod Buła na południe od Makalle ofiarą samolotów włoskich paść miało 5 tysięcy Abisyńczyków, rząd abisyński zwrócił się telegraficznie do rasy Seyma z żądaniem informacji. W odpowiedzi na to ras Seyma dał znać, że w bitwie pomiędzy Makalle i Antalo padło od bomb samolotów włoskich w dn. 19 b. m. 10 zabitych i 30 rannych Abisyńczyków.

Na froncie południowym armia włoska próbowała wznowić marsz naprzód wzdłuż rzeki Szebeli, lecz została powstrzymana przez silny opór wojsk abisyńskich.

## Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.). Konsulem generalnym w Wiedniu mianowany został radca Mieczysław Grabowski, dotychczasowy zastępca dyrektora personalnego M. S. Z. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Mówią, że na stanowisko posła R. P. przy Japonii ma być powołany b. minister oświaty Wacław Jędrzejewicz, który już przed paru laty pełnił funkcję attache wojskowego w Tokio. Jak wiadomo, dotychczas posłem w Tokio jest p. Michał Mościcki. (w)

## Nowy most na Wiśle

Na wiosnę 1936 r. rozpoczęta zostanie budowa wspólnego mostu drogowo-kolejowego na Wiśle pod Płockiem. Pozwoli to połączyć w jedną całość linię kolejową Warszawa-Płock z linią Płock-Sierpc. (w)

## Stosunki polsko-czeskie

Warszawa. (Tel. wł.). Na propozycję rektoratu uniwersytetu im. Karola w Pradze odpowiedziały dotychczas uniwersytety we Lwowie, Krakowie, Lublinie i Wilnie oraz politechniki we Lwowie i Warszawie, wyrażając gotowość współdziałania, ale w odpowiedziach tych niema zgody na podjęcie zbadania całości stosunków polsko-czeskich. (w)

## S. O. S.

Marsylja (PAT). Przejęto tu wiadomość iskrową, nadaną przez radiostację w Lands'end (przyłądek Kornwalji w południowo-zachodniej części Anglii), że statek „Arichachu”, znajdujący się pod 43 stop. 53 min. szerokości północnej i 8 stop. 24 min. 30 sek. długości zachodniej wysłał sygnały S. O. S.

## Studenci węgierscy przeciwko Żydom

Budapeszt. (PAT). Demonstracje antyżydowskie na wyższych uczelniach trwają. Wczoraj 600 studentów w demonstracyjnym pochodzie obeszło kilka wyższych zakładów naukowych w Budapeszcie, usuwając Żydów z sal wykładowych. Przebieg demonstracji był naogół spokojny, policja nie dokonała żadnych aresztowań.

Minister oświaty Homan oświadczył, że demonstracje studenckie nie mają realnego podłoża i są inspirowane zpoza kół młodzieży. Minister zapowiedział zastosowanie najostrożniejszych środków, jeśli w ciągu najbliższych dni nie nastąpi uspokojenie.

Demonstracje antyżydowskie odbyły się również na uniwersytecie w Szegedynie.

## Nuncjusz Marmaggi kardynałem

Rzym. (Tel. wł.). Na tajnym konsystorzu papieskim nastąpiły w środę mianowania nowych kardynałów. Kapełusz kardynalski otrzymał między innymi nuncjusz apostolski Marmaggi.

## Wilhelm Ostatni a Żydzi

Warszawa. (Tel. wł.). W prasie holenderskiej pojawiła się wiadomość, że Wilhelm II przygotowuje do narodu niemieckiego manifest, w którym ma nawoływać do pojednania się z Żydami. Manifest ma się ukazać z końcem grudnia.

Były cesarz niemiecki napisał tę odezwę, pełną pompatycznych zwrotów, pod wrażeniem powrotu króla greckiego na tron. Wilhelm II stracił nadzieję na odzyskanie korony cesarskiej. Zważył też, by ktokolwiek z rodziny Hohenzollernów został powołany na tron Rzeszy, dopóki w Niemczech panuje hitleryzm.

„Ekskaiser” przypuszcza, że opublikowanie manifestu wywoła w Niemczech wielkie poruszenie.

## Położenie w Egipcie

Londyn. (Tel. wł.). Z Kairu donoszą: Urządowo komunikują, że w całym kraju panuje spokój. Rada ministrów, która zajmowała się ostatnimi rozruchami, postanowiła wszcząć surowe śledztwo. Premier w swym charakterze ministra spraw wewnętrznych wydał policji zakaz strzelania.

Dyrektorzy wszystkich dzienników arabskich postanowili na specjalnym posiedzeniu nie wydać jutrzejszych pism, jako protest przeciw stanowisku rządu egipskiego w odniesieniu do polityki angielskiej, oraz jako protest przeciw wyjątkowej ustawie prasowej, wydanej przed kilku dniami. W czwartek zamknięte będą wszystkie egipskie sklepy, banki i biura, adwokaci egipscy nie będą występowali przed sądami mieszanymi.

Kair (PAT). Pogrzeb studenta, zmarłego wskutek ran, otrzymanych w czasie ostatnich zaburzeń, odbył się spokojnie przy udziale przeszło 30 tys. osób, wśród których znajdowali się członkowie rady uniwersyteckiej, oraz przywódcy polityczni.

## Konfiskata „Kurjera Poznańskiego”

Starostwo grodzkie skonfiskowało nr. 535 „Kurjera Poznańskiego” na dzień 21 listopada r. b. (wydanie główne) za cytaty z „sanacyjnego” „Czasu”, zawarte w artykule p. t. „Niezdrowe stosunki w szkolnictwie” (na str. 3).

Odnośny numer „Czasu” doszedł nas w stanie nieskonfiskowanym. Po opuszczeniu zakwestjonowanych ustępów wydaliliśmy nowy nakład „Kurjera Poznańskiego” jako nr. 535 A.

## Rodziewiczówna nie przyjęła wawrzynu

Warszawa. (Tel. wł.). Marja Rodziewiczówna nadesłała pismo, w którym oświadcza, iż zrzeka się złotego wawrzynu, którym została przez Akademię Literatury obdarzona. (w)

## Wyższe uczelnie zamknięte

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu zawieszania zajęć na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie na tle zajęć akademickich ma odbyć się konferencja porozumiewawcza rektorów, na której będzie omówiona wytworzona sytuacja. Narazie uczelnie pozostają zamknięte, a termin wznowienia wykładów nie jest jeszcze wyznaczony.

W czwartek odbędzie się posiedzenie senatu uniwersytetu warszawskiego, gdzie będą omawiane ostatnie zajęcia. Posiedzenie senatu politechniki zdecydowało narazie wykładów nie wznowiać. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Na terenie wyższych uczelni warszawskich w ciągu dnia wczorajszego panował spokój. Na Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga młodzież zarządziła strajk protestacyjny przeciwko aresztowaniu studentów. W nocy bowiem dokonano rewizji i aresztowań kilku akademików. (w)

## Z CHWILI

Więc cała Polska i miarodajne czynniki zagranicą znają już akt oskarżenia przeciwko zabójcom ministra Pierackiego, znają rolę terrorystycznej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Owego dnia czerwcowego przed półtora rokiem, którego mord został dokonany, już po kilka godzinach wieczorem, ktoś pchnął w Warszawie demonstrantów ze „Strzelca” i Legionu Młodych przeciw narodowcom. Wkrótce nastroje te rozpo- wszechniono w całym kraju. Nastąpiły wśród narodowców liczne aresztowania. Stworzono „obóz odosobnienia” w Berezie Kartuskiej. Przeszło przez Berezę kilkudziesięciu narodowców. Szereg narodowców jeszcze tam się znajduje.

Taka to była i jest — logika następstw, spowodowanych zabójstwem ministra Pierackiego, które dokonane zostało dłonią Ukraińca, zakłętego wroga społeczeństwa polskiego! Logika niezwykła!...

I jeszcze na temat jednej logiki narzucają się refleksje: gdy państwo ma bezwzględnych, zaciętych wrogów w terrorystach Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i w tych szerszych znacznie żywiołach, które we wschodnio-południowych województwach stoją za terrorystami-wrogami, — tyle w państwie polskim zużywa się energii na zwalczanie polskiego ruchu narodowego, związanego całem swoim jestestwem patriotycznym z państwem polskim!...

Resztę myśli naszych każdy sam sobie dopowie... \*

Z powodu doniesienia „Polonji” o subwencjach dla wydawnictw „sanacyjnych” konserwatywne „Słowo” wileńskie piętnuje „pisma, które egzystencję swą opierają na subsydjach z pieniędzy podatkowych”, i stwierdza, że „Słowo” do pism tych nie należy. Oświadczenie „Słowa” budzi zaufanie.

Przeczy też doniesieniu „Polonji” „Gazeta Polska” co do siebie.

Dwie należy tu zrobić uwagi: 1) z funduszu dyspozycyjnego minister nikomu nie zdaje sprawy; 2) subwencje przybrały w ostatnich latach najprzeróżniejsze formy, także takie, które zasłaniają ich rzeczywisty charakter.

Sądźmy, że, gdyby społeczeństwo użyło wgląd w źródła dochodu „Gazety Polskiej” i niejednego innego pisma rządowego, dowiedziałoby się — niezwykłych rzeczy... \*

Jednym z wcale cennych źródeł poznania oblicza gospodarczego, obyczajowego, społecznego, a nawet politycznego danych czasów są — inseraty w gazetach, zwłaszcza zaś t. zw. drobne ogłoszenia.

Oto dwa przykłady: W którymś z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego” znajdujemy na pierwszej stronie ogłoszenie następujące:

**GRÓB NA POWĄZKACH**  
w pobliżu katakumb, odstąpię. Oferty: „Nr. 30650”, Kurjer, Marszałkowska nr. 108.

Równocześnie zaś w berlińskim tygodniku „Ostland”, organie Związku Niemieckiego Wschodu (Bund deutscher Osten), czytamy taki inserat (podajemy go w tłumaczeniu polskim):

**DOWODY POCODZENIA ARYJSKIEGO Z POLSKI**  
Dostarczanie wszystkich dokumentów z Polski natchmiastowo i najtaniej, Richard Schulz, Poznań, Rybaki 7.

Jak wynika z tekstu ogłoszenia, p. Schulz zajmuje się dostarczaniem dowodów „aryjskości” tych Niemców, którzy mieszkali dawniej na ziemiach, należących obecnie do Polski, potem zaś wyemigrowali do Rzeszy Niemieckiej.

Oba zacytowane ogłoszenia, to z „Kurjera Warszawskiego” i to z „Ostlandu”, są niewątpliwie ciekawymi dokumentami chwili, — pierwszy z dziedziny stosunków gospodarczych, drugi społeczno-politycznych. \*

Prasa „sanacyjna” obwieszcza światu fakt „doniosły”, że w piątek (jak oni znają dokładnie termin!) ukaże się w Poznaniu miesięcznik p. t. „Ruch Narodowy”, będący organem nowo zatwierdzonej przez senat akademicki U. P. organizacji: „Awangarda — młody ruch narodowy”. Organizacja ta jest — według prasy „sanacyjnej” — „odpowiednikiem Związku Młodych Narodowców na terenie akademickim”.

Ścisłe mówiąc: Związku (grona) pseudo-Młodych pseudo-Narodowców.

Dostali od „sanacji” przy wyborach

## Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

## Drugi zrędu oskarżony, Lebed, odmawia zeznań w języku polskim

Po przerwie rozprawę wznowiono o godz. 13.45. Na ławie oskarżonych znajduje się drugi z kolei oskarżony Mikołaj Lebed.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje, że od roku 1931 do dnia 23 czerwca 1934 r. brał udział w organizacji O. U. N. w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw, oskarżony usiłuje odpowiedzieć coś w języku ukraińskim. Na to przewodniczący przypomina oskarżonemu, iż obowiązany jest składać wyjaśnienia w języku polskim.

Prokurator Żeleński wnosi, aby sąd za pośrednictwem znajdującego się na sali biegłego ustalił, co powiedział osk. Lebed.

Obronca adw. Szłapak wnosi o zaprotokółowanie, że na sali znajduje się tłumacz, który protokółuje wyjaśnienia oskarżonych. Na to przewodniczący stwierdza, że biegły Jarosławski figuruje na liście biegłych w akcie oskarżenia i jest wezwany przez sąd na skutek żądania urzędu prokuratorskiego.

W dalszym ciągu adw. Szłapak, powołując się na przepis art. 334 k. p. k. porusza ponownie sprawę języka.

Przewodniczący stwierdza wobec tego, że kwestja języka została już przez sąd zdecydowana.

Następnie adw. Szłapak sprzeciwia się odczytaniu zeznań oskarżonych.

Prokurator Żeleński wnosi o pozostawieniu wniosku obrońcy bez uwzględnienia, jako prawnie nieuzasadnionego. Przy tej sposobności prokurator stwierdza, że przy aresztowaniu Lebeda znaleziono u niego list, treści prywatnej, pisany do niego przez jego narzeczoną Hnatkiwską. List ten od początku do końca pisany jest w języku polskim. Świadczy to o pełnej znajomości języka polskiego przez oskarżonego.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego, biorąc pod uwagę, że osk. Lebed na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim, a o konieczności zeznawania w języku polskim był uprzedzony, przy ustalaniu personalij i obecnie, że tem samem uznać należy, że oskarżony Lebed od-

## Z narzeczoną Lebed korespondował po polsku

Obronca oskarżonego Lebeda, adw. Hankiewicz wnosi o zbadanie przez sąd, czy oskarżony włada dostatecznie mową polską i dodaje, że słusznie prokurator wyciągnął wniosek, że jeżeli oskarżeni studowali w uniwersytetach polskich, to muszą znać język polski. Ale jeżeli chodzi o osk. Lebeda, to on, jako wychowany na wsi, gdzie mówią tylko po ukraińsku, jako uczeń ukraińskiej szkoły powszechnej i gimnazjum ukraińskiego, nie włada polskim językiem literackim, a nie chce tu na sali sądu, w stolicy Polski, kaleczyć mowy, której dobrze nie zna.

W związku z tym wnioskiem prokurator Żeleński stwierdza, że obrońca postawił kwestję zupełnie inaczej, niż stawiali ją dotychczas oskarżeni, bo ze słów jego wynikałoby, że tylko przez kult dla języka polskiego oskarżony Lebed nie chce mówić po polsku, ale gdyby mógł, to zeznawałby w tym języku. Nie wiem, czy Lebed jest za-

## Potajemne wyjazdy i przyjazdy

Sąd przystąpił do odczytywania zeznań osk. Lebeda.

Mikołaj Lebed przesłuchany w toku śledztwa w dn. 2, 10, 22, 25 sierpnia 1934 r., a następnie w dniu 20 września przyznał się do swego autentycznego nazwiska, gdyż początkowo podawał się jako Eugenjusz Skyba.

Na początku sierpnia 1933 r. powrócił z zagranicy potajemnie, zamierzając spotkać się z rodzicami. W ciągu dwóch tygodni swego pobytu w Polsce widział się z rodzicami, od których dowiedział się, że jest w dalszym ciągu poszukiwany, wobec czego powrócił do Czechosłowacji. Przebywał tam do grudnia 1933 r. W tym czasie dowiedziawszy się, że w Pradze dokonano szeregu aresztowań Ukraińców, postanowił udać się do Niemiec. Po przejściu granicy został aresztowany przez policję niemiecką i skazany na

brutalnego kopniaka i mimo to występującej się pod maską dalej. Są gusta i guści!...Moralne także... Zresztą, jeżeli cho-

dział złozenia wyjaśnień, postanowił odczytać złożone przez oskarżonego zeznania w trakcie dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

## Odmowa zeznań po polsku jest w tym wypadku demonstracją polityczną

Prokurator Rudnicki: „Chodzi mi tutaj o dokładne sprecyzowanie powodu uznania przez sąd, iż oskarżony Lebed odmawia złożenia wyjaśnień, ponieważ ta sprawa niezupełnie ściśle jest sprecyzowana. Chodzi o podkreślenie, że oskarżony odmawia składania zeznań wyłącznie z tego powodu, iż nie chce mówić w języku polskim. Jeżeli oskarżeni odmawiają składania zeznań w języku polskim, oskarżeni, którzy studiowali w szkole polskiej i uniwersytecie i korzystali z dokumentów w języku polskim, to znaczy, że to jest demonstracja polityczna. — Oczywiście, że demonstrację polityczną w ich sytuacji można doskonale zrozumieć. Ale trzeba wyraźnie i jasno podkreślić jedną rzecz, żeby nie było to źle komentowane, bo to jest sprawa, na którą patrzą oczy Europy, że nie dlatego sąd nie przyjmuje wyjaśnień, iż oskarżeni chcą mówić w języku ukraińskim, ale dlatego, że językiem, obowiązującym w sądach polskich, jest język polski i oskarżeni język polski doskonale znają, władają nim i odmowa przyjęcia zeznań w języku ukraińskim jest uzasadniona wymaganiami proceduralnymi, a nie uszczerpła praw oskarżonych, którzy ze swych praw nie chcą korzystać w sposób przez prawo przewidziany, a dla nich dostępny.”

„Gdyby w naszym sądzie znalazł się Ukrainiec, co do którego nie byłoby wątpliwości, iż nie zna języka polskiego zupełnie, to sąd powołałby tłumacza tak samo, jakby to zrobił dla Francuza czy Anglika, obywatela niepolskiego, a nawet i obywatela polskiego, nieznającego języka polskiego. Na tem polega całe zagadnienie tej sprawy.

„Odmowa musiała nastąpić dlatego, że jest skierowana przeciw demonstracji, a nie przeciw rzeczywistej niemożności zeznawania w języku polskim.”

dowolony z tej deklaracji obrońcy. Prokurator podkreśla, że dnia 4 sierpnia 1934 r. oskarżony Lebed wyraźnie oświadczył, że będzie zeznawał jedynie w języku ukraińskim, sprawa jest postawiona najzupełniej jasno. Jeżeli chodzi o to, czy to, że osk. Lebed uczęszczał jedynie do gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym ma przemawiać przeciwko jego znajomości języka polskiego, to na to trzeba zauważyć, że w tem gimnazjum język polski nie był wprawdzie językiem wykładowym, ale był językiem wykładanym, a wreszcie trzeba przypomnieć, że język polski jest językiem „narzeczeńskim” Lebeda.

Przewodniczący ogłosił postanowienie według którego sąd okręgowy uznaje za zbędne uwzględnienie wniosku obrońcy Lebeda, gdyż, jak wynika z akt sprawy, Lebed w dostatecznym stopniu włada językiem polskim

8 dni aresztu. Po odbyciu kary wydalono go z powrotem do Czechosłowacji. W kwietniu 1934 r. Lebed, jak zeznał, po raz drugi przechodził potajemnie granicę polską z zamiarem udania się do Gdańska. Początkowo ukrywał się w Karpatach. W dniach 4 i 5 maja wyjechał do Lwowa, gdzie dnia 8 maja kupił książeczkę wojskową z nazwiskiem Lubomira Swaryszewskiego. Za dowód ten zapłacił 5 zł nieznajomemu mężczyźnie. We Lwowie doradzano Lebedowi, aby doczekał do święta morza, gdyż łatwiej mu będzie dostać się do Gdańska. We Lwowie i w jego okolicach przebywał do dnia 14 maja, w którym to dniu wyjechał, przybysząc do Warszawy 15 maja; następnego dnia przybyła do Warszawy jego narzeczoną, z którą zdołał w czasie swego pobytu we Lwowie porozumieć się.

dzi o ich publicystyczne wysiłki, to pech polega na tem, że nie wystarczy pisać — trzeba mieć także... czytelników.

## Ucieczka przez Gdańsk do Niemiec

Dalej Lebed zeznał, że w ciągu swego pobytu w Warszawie w końcu maja albo też z początkiem czerwca wyjechał do Krakowa w sprawach prywatnych, a mianowicie poszukania sobie mieszkania w Warszawie, ponieważ właścicielka mieszkania nie chciała go dłużej trzymać bez meldowania. W Krakowie był przez jeden dzień, jednakże nie nie załatwił i powrócił do Warszawy. W ciągu swego pobytu w Warszawie z narzeczoną widział się najwyżej pięć razy. W dniu 15 czerwca Lebed wraz z narzeczoną wyjechali pociągiem osobowym wieczornym do Gdyni. Jako powód tego wyjazdu Lebed podaje, iż tego wieczoru odwiedziła go narzeczoną i wtedy oboje usłyszeli rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez gospodynię.

Z rozmowy dowiedzieli się, że zabójstwa min. Pierackiego dokonali Ukraińcy. Wówczas Lebed zdecydował się wyjechać do Gdańska, gdyż bał się, że policja, poszukując sprawcy, może natrafić na jego ślad. Do Gdyni przybył dnia 16 czerwca wraz z narzeczoną, gdzie po pożegnaniu się z nią, udał się pieszo do Sopot bez żadnego dowodu osobistego, skąd pociągiem dojechał do Gdańska, gdzie nawiązał kontakt z mężczyzną, którego wskazała narzeczoną. Mężczyzna ów wyrobił Lebedowi dokumenty na nazwisko Eugenjusza Skyby. Nazwiska tego nieznajomego Lebed nie pamięta.

Otrzymałszy dowód osobisty, Skyba postanowił pojechać do Berlina, ale na pierwszy statek, idący z Sopot do Swinemünde, spóźnił się i wsiadł dopiero na statek, idący w dniu 22 czerwca. Po przybyciu statku do Swinemünde został aresztowany. W dniu 22 sierpnia Lebed zeznał w śledztwie szereg szczegółów, dotyczących swego pobytu w Krakowie, jednak adresu ani nazwiska Ukraińca, z którym nawiązał kontakt w Krakowie, nie chciał ujawnić. Na pytanie, czy zna Karpyńca i Kłymyszyna, Lebed oświadczył, że nie zna ich.

## W dniu zamachu

Na pytanie, jak spędził ostatni dzień swego pobytu w Warszawie, Lebed oświadczył, że z narzeczoną spotkał się około południa, potem poszli na grób Nieznanego Żołnierza, by zobaczyć wieniec, który złożył min. Goebbels. Następnie spacerował z narzeczoną w ogrodzie saskim do godz. 14. Po wspólnym obiedzie w mleczarni „Agril”, wrócili każde do siebie około godz. 15. O godz. 16 spotkali się ponownie tego dnia w parku Ujazdowskim, skąd udali się na ulicę Marszałkowską z zamiarem pójścia do kina. Z dodatków nadzwyczajnych około godz. 17.30 dowiedzieli się o zabójstwie min. Pierackiego, wobec czego do kina nie poszli i po krótkiej przechadzce około godz. 19 wrócili do domu.

## Lebed

## nie przyznaje się do winy

Przesłuchany w dn. 20 września Mikołaj Lebed oświadczył, że nie przyznaje się do winy, a mianowicie nie przyznaje się do tego: 1) że w roku 1934 do dnia 23 czerwca i przedtem na obszarze Polski i poza jej granicami w celu oderwania od państwa polskiego części jego obszaru, mianowicie województw południowo-wschodnich, wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, co przejawiał przez utrzymywanie kontaktów organizacyjnych, oraz 2) że należąc do tejże O. U. N., na jej polecenie udzielił nieujawnionemu sprawcy pomocy do zabicia w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego przez prejęcie przy współudziale Kłymyszyna od Jarosława Karpyńca przyrzędu wybuchowego, przeznaczonego dla dokonania wspomnianego zabójstwa i przez sprawcę zabójstwa przy spełnianiu przestępstwa użytego, przewiezieniu tego przyrzędu z Krakowa do Warszawy, wręczeniu go osobie, wskazanej w tym celu przez organizację, oraz ułatwieniu sprawcy za uprzednim porozumieniem się — ucieczki po dokonaniu zabójstwa, a mianowicie udzielenie mu ochrony na przewidzianej drodze tej ucieczki, to jest do przestępstwa, przewidzianych art. 97 par. 1 kodeksu karnego, w związku z art. 93, par. 1 k. k. i art. 27, art. 225, par. 1 k. k.

## Naręczona Lebeda, Darja Hnatkiwska

Po 10-minutowej przerwie, zarządczej po odczytaniu zeznań osk. Lebeda, na salę sprowadzono następną oskarżoną, Darję Hnatkiwską. Podobnie, jak poprzedni oskarżeni, usiłuje ona odpowiadać na pytania przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, po ukraińsku, wobec czego przewodniczący stwierdza, że odmawia ona udzielenia wyjaśnień i postanawia wobec tego odczytać jej zeznania, złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Oskarżona Darja Hnatkiwska przesłuchiwana była we Lwowie dn. 10 października 1934 r. Zeznała ona wówczas, że aresztowana została przez policję w dn. 9 października 1934 r. u rodziców w Smodnie, pow. Kosów. W czasie uczęszczania do szkoły należała jedynie do organizacji Płasta. Po jej rozwiązaniu do innych organizacji nie należała. Zeznaje dalej, że się polityką nie zajmowała i w życiu społecznym nie brała prawie żadnego udziału. O. U. N. zna tylko z prasy, ale solidaryzuje się z tą organizacją. Hnatkiwska jest zwolenniczką metod rewolucyjnych, ponieważ drogi ewolucyjne trwają zbyt długo. Do poszczególnych czynów O. U. N., jak sabotaż i podpalania nie skrytykowała dotychczas swego stosunku, nie odnosi się jednak do nich ani z potępieniem, ani też ich nie gloryfikuje.

Przyznaje dalej, że ma „nieoficjalnego” narzeczonego od r. 1933, ale nazwiska jego nie chce wyjawić, ponieważ nie chce go narazić na nieprzyjemności. Korespondowała z narzeczonym mniej więcej raz na miesiąc, a korespondencję od niego z przyzwyczajenia paliła. Tematów politycznych w listach nie poruszała. Obecnie nie wie, gdzie przebywa. Nie chce również wyjawić adresu, pod jakim do niego pisała. Dalej Hnatkiwska twierdzi, że Bandery nie zna, natomiast zna z widzenia Raka, jak również Lebeda. Na zapytanie, czy Lebed jest jej narzeczonym, przyznaje z wi-

docznem zmieszaniem, że tak i dodaje, że pisywał do niej z Czech i Berlina. Ostatnią korespondencję otrzymała od niego w maju 1934 r. Do Lwowa przybył w drugiej połowie maja 1934 r., ale nie wie ona w jakim celu. Hnatkiwska przybyła wówczas również do Lwowa i zatrzymała się tam 4 tygodnie, przyczem 4-krotnie zmieniła mieszkanie. Dalej przyznała, że Lebed w lipcu, lub sierpniu 1933 r. był przez dwa dni u rodziców oskarżonej, skąd przybył i dokąd się udał tego również nie wie. Dalej zeznaje, że nie zna ani Karpynca, ani Kłymyszyna i twierdzi, że w Krakowie, Lublinie, Warszawie i Poznaniu nigdy nie była i z nikim z tych miast nie korespondowała.

Hnatkiwska była przesłuchiwana jeszcze dwa razy, do winy się jednak nie przyznała. Opisuje ona swój pobyt w Warszawie oraz na Helu z Lebedem, którego odprowadziła na statek, odjeżdżający do Niemiec. Sama wyjechała do Kartuz, a stamtąd do Katowic i do Kołomyi. Wyjeżdżając z Gdańska, nie wiedziała o aresztowaniu Lebeda. Przyznaje się, że utrzymywała korespondencję z Lebedem, gdy przebywał w Berlinie, nie wiedziała jednak, że podejrzany jest o udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim. 5 marca 1935 r. Hnatkiwska odwołała częściowo swoje zeznania.

## Wniosek o przerwanie rozprawy

Po skończeniu odczytywania wszystkich zeznań osk. Hnatkiwskiej zabrał głos obrońca Hankiewicz, który imieniem wszystkich oskarżonych zwrócił się do sądu z prośbą o uwzględnienie jutrzejszego wielkiego święta obrządku grecko-katolickiego św. Michała i przerwanie rozprawy do piątku. Przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której sąd naradzał się nad zgłoszonym wnioskiem.

## Rola Karpyńca w organizacji zamachu

Zkolei wprowadzono do sali osk. Jarosława Karpyńca. Sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień tego oskarżonego. Ponieważ na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do tego, że od roku 1931 do 14 czerwca 1934 r. na obszarze Polski, jak również poza jej granicami brał udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, celem oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich wództw, oskarżony usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczący, jak i poprzednio zwraca uwagę oskarżonemu, że jako znający język polski, obowiązany jest w tym języku dawać wyjaśnienia, w przeciwnym razie sąd będzie uważał, że oskarżony odmawia zeznań.

Wobec tego, że oskarżony Karpyniec

w dalszym ciągu usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczący ogłasza postanowienie sądu co do odczytania zeznań oskarżonego Karpyńca, złożonych w śledztwie.

Prokurator Zeleński stwierdza z urzędu, że Karpyniec był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Następnie sąd przystąpił do odczytania zeznań, złożonych przez oskarżonego Karpyńca podczas śledztwa.

W dniu 14 czerwca badany w Krakowie Karpyniec zeznał, że wszystkie przedmioty laboratoryjne i chemikalia należą do niego jako własność prywatna i służyły mu do doświadczeń, prowadzonych w zakresie chemii. Pytany zaprzeczył, jakoby należały one do laboratorium referentury bojowej

krajowej egzekutywy O. U. N.

W dalszym ciągu Karpyniec zaprzeczył, jakoby należał do OUN i wyjaśnia, że rurki mosiężne zostały u niego student Stroński z Buczacza. Przesłuchany po raz drugi 14 września 1935 nie przyznał się do winy.

## Rota ślubowania członka O. U. N.

Karpyniec do O. U. N. wstąpił w lecie 1933 r. Złożył on ślubowanie organizacyjne na rewolwer. Ceremonja odbyła się na polu wobec jednej osoby, przyczem rota ślubowania brzmiała w ten sposób, że nowy członek O. U. N. będzie gotów zawsze wykonać rozkazy władz organizacyjnych O. U. N. Na pytanie, gdzie i kiedy dokładnie wstąpił do O. U. N. odmawia odpowiedzi. Od organizacji otrzymał następnie polecenie z zakresu chemii. Dalej oskarżony przyznaje, że sporządził część pocisku wybuchowego, który w odbitkach fotograficznych został mu okazany w czasie przesłuchania w Krakowie w obecności prokuratora. Do pocisku sporządził szkatułkę z blachy, raczkę oraz ampułkę szklaną, której sam nie wypełnił. Wogóle sam nie wypełniał bomby żadnym materiałem wybuchowym. Wspomniane części pocisku sporządził przed końcem maja na rozkaz O. U. N. Na pytanie, czy zna mężczyznę, przedstawionego mu na fotografii, t. j. Skyby-Lebeda, oskarżony oświadcza, że go nie zna i nigdy go nie widział. Zapytany, kto był u niego przez cały dzień 30 maja, odmawia odpowiedzi. Wspomniana puszkę wraz z częścią zapalnika odniósł na poprzednio umówione miejsce

## WIECZORY X. MUZY

„BELLA DONNA” z Conradem Veidtem

Najpotężniejszy film świata, o olśniewającym przepychu wystawy, niezmiernym bogactwie egzotyki wschodu, pełen tajemnic i zagadek krainy Faraonów, obrazujący nam w niespotykany dotąd sposób w dziejach kinematografii — namiętną i plomienną miłość, szatańska nienawiść i gorzką zdradę w barwach tak realistycznych, że przechodzi najśmielszą obraźnię ludzką. Widz, patrząc na film ten, doznaje wprost nieopanowanych wzruszeń, przeżywając wspólnie z wykonawcami cierpką tragizm losu. Conrad Veidt, genialny tragiczny, dał tym razem prawdziwy koncert gry aktorskiej, wznosząc się na najwyższy piedestał sztuki.

„BELLA DONNA”, wielki obraz miłośno-erotyczny ukaże się na tylko dwóch seansach: w nadchodzącą sobotę i niedzielę o godz. 11-ej wieczór na ekranie kina „Apollo”. Ceny miejsc normalne. p. 2678

i oddał osobnikowi, którego przedtem nie znał, a który nie był identyczny z Lebedem.

## Odroczenie rozprawy do piątku

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Karpyńca przewodniczący, uwzględniając wniosek obrońcy oskarżonej Hnatkiwskiej i mając na uwadze, że w dniu jutrzejszym przypada uroczyste święto religijne dla osób wyznania grecko-katolickiego, zarządził przerwę w rozprawie do dn. 22 b. m., do godz. 10 rano.

## Bezpłatne bilety dla emerytów kolejowych

Warszawa. (Tel. wł.) Min. komunikacji zarządziło, ażeby od 1 stycznia 1936 emeryci kolejowi otrzymywali dwa jednorazowe bezpłatne bilety kolejowej jazdy na rok. Urzędy kolejowe wydawać będą emerytom niewypełnione blankiety przy sposobności prolongaty ich dowodów tożsamości. Bezpłatne bilety jazdy emerytów będą ważne na przejazd pociągami osobowymi, a tylko w wyjątkowych wypadkach będą wydawane zezwolenia na przejazd pociągami pospiesznym.

## Przemysłnictwo na Śląsku

Katowice. (Tel. wł.) W miesiącu październiku br. Śląska Straż Graniczna w przeszło 500 wypadkach zatrzymała towary przemycone przez zieloną granicę przez przemysłników.

Wartość szmuglowanego towaru skonfiskowanego przez funkcjonariuszy straży granicznej, wynosi około 70.000 zł. Ogółem przytrzymano za przemyt 636 osób.

Poza tem za nielegalne przekroczenie granicy bez przepustki przytrzymano 217 osób.

## Z TEATRU

„Ludzie w bieli”. sztuka w 8 obrazach Sidneya Kingsleya. Przekład Gustawa Olechowskiego. Teatr Polski. Reżyser: Janusz Warnecki (gościnnie występy). Role ważniejsze pp.: Galiński, Zakrzyńska, Hańcza, Tatarakiewicz, Wronski, Warnecki. Dekoracje: Zygmunt Szpingier.

Jestem ciekawy, czy i jak „chwycą” ci „Ludzie w bieli”. Idzie o sprawdzenie pewnej teorii, a warunki są najpomyślniejsze. Sztuka jest przez p. Warneckiego we wszystkich szczegółach precyzyjnie dopasowana i wybornie grana. Temat zaś właśnie taki; nad którego brakiem kiwają ludzie głowami, gdy im powiedzieć, że znów w teatrze pustki. „Ba! Żeby to zagrał coś takiego, co wszystkich obchodzi, co każdego dotyczy, co ma styczność z życiem...!” A na zakończenie słyszy się to, co najważniejsze: „O! coś takiego, jak w kinie!”.

Skoro tak, to prosimy hurmą do teatru, państwo malkontenci! Rzecz jest współczesna, bo dzieje się dzisiaj. Rzecz dotyczy każdego, bo bohaterami są lekarze, a ktoś nie był pacjentem, jeżeli nie jest właśnie lekarzem? Dużą atrakcją powinna stać się główna bohaterka, tj. operacja otrzewnej, dokonywana na scenie, wśród okoliczności bardzo łzawych i pogmatwanych, jak to zobaczymy. Bo chociaż nie każdy był na otrzewną operowany i może niekażdy będzie, lecz rzecz dokonywana na scenie, coram publico, a same przygotowania, mycie rąk, wdziewanie kitli i rozkładanie narzędzi mogą przyprawić widza o błogą gęś skórki.

A już co do kinowości, to niema dwóch zdań. Mniejsza, iż był film tej

samej treści i nawet pod tym samym tytułem. Może nawet lepiej go nie wspominać, bo musiał być ukochany przez bogów, skoro żył coś parę dni — swego tygodnia w żadnym razie nie dotrzymał. Ale taki pomysł, jak wprowadzenie narzeczonej na salę operacyjną, gdzie narzeczony operuje dziewczynę, którą przyprawił o „niedozwolony zabieg” (jak się to elegancko mówi) z powodu, że pewnego wieczora on był zdenerwowany, a dziewczyna ładna, i że on się zapomniał, bo ona się zapomniała i dla tego zapomnieli się oboje. No i co? Czy w samym Hollywood wymyślano kiedy lepszą tragedję? A co tu psychologji, jakie powikłania! Bo to naręczona jest właściwie wszystkiemu winna. Ona to krytycznego wieczoru — jakby powiedziano na procesie — zadąsała się na swego kochanego doktoraka i nie pojechała z nim na spacer po księżycu. On był zły, nawinęła się ładna pielęgniarzka i stąd wszystko poszło. A i on także wpadł w tragiczną kinową kolizję, bo pokłócili się wówczas o to, że on, lekarz pasjonowany, chciał ciągle siedzieć w szpitalu dla dobra cierpiącej ludzkości, panna zaś chciała go mieć także dla siebie. Więc nowy problem: powołanie, czy miłość? Szczęście, czy nauka i ludzkość? On naturalnie o biera to, co szlachetne, ekran się zaciemnia, przez głośnik dolatuje rzewne tango (takbym to przynajmniej na ekranie zrobił). A zatem?

Mógłby ktoś powiedzieć, że to wszystko mało, bo niema szczęśliwego końca. Happy end. Przepraszam. Po pierwsze, Hollywood odstępuje teraz od szczęśliwych zakończeń. Raporty ka-

same wykazały, że ludzie chcą więcej nieszczęścia. A powtóre, happy end jest. Jest na jakieś pięćdziesiąt procent. Wprawdzie dr. Fergusson jest rodzajem kinowego doktora Judyma z „Ludzi bezdomnych”, więc zarzeka się, iż nie porzuci szpitala dla żony, chociaż jest i ładna i bogata, jako córka kinowego oszusta budowlanego — ale na końcu mówi się o tem, że gdy będzie miał czas, to zatelefonuje. O ten telefon prosi go ona, bo kochała go zawsze i kocha dalej, kocha tak mocno, jak tylko w Hollywood umieją. Tak mocno, że starczyłoby tego na dwudziestusekundowy pocałunek. Ale czy on zatelefonuje? Niewiadomo. Więc wszyscy są kontenci. Amatorzy końcowego szczęścia wyjdą z nadzieją, iż wszystko będzie dobrze. Kto woli tragedję, może sobie popłakać. Każdy dostał, co chciał. Czy to nie kino?

Miałbym ochotę pogawędzić trochę o tym wpływie kina na teatr i vice versa. Bo wpływ ten istnieje. Istniał zawsze, odkąd kino zaczęło podbierać kasę teatrowi, bo przecież o ten zakres wielkiej sztuki idzie w całym sporze między ekranem, a sceną. Istnieje we wzmocnionej dozie, odkąd fotografje zaczęły gadać banały i kino już ostatecznie stało się lichym teatrem, z dawnej własnej twarzy zrezygnowało, a na nową się jeszcze nie zdobyło. Ale o tem innym razem, bo już trochę późno, chociaż p. Warnecki wziął bystre tempo i ośm obrazów skończył dobrze przed jedenastą. Jest on sam aktorem wybornej rasy, dyskretnym a wyrazistym, naturalnym i miłym. Wypracował sztukę biegłą, sam zyskał huczne oklaski i kolegom do nich bardzo dopomógł. Niktby np. nie powie-

dział, że p. Hańcza ma skłonność do gry konwencjonalnej; profesor Hochberg jest jego wyborną rolą właśnie przez charakterystykę i bezpośredniość. Ładne środki p. Hańczy dają tym razem efekt naprawdę artystyczny. Nawet głos brzmi mu metalicznie, niż zwykle, a ma naprawdę wydatny i donośny, a tylko coś z nim robi, czego nie trzeba robić.

Po raz pierwszy zaprezentowała się p. Zakrzyńska. Jest już dobrze obeznana ze sceną, ma młodocię, miłą aparycję, zgrabną figurę i zdaje się, że wymawia cały alfabet bez wyjątku, co w najmłodszym pokoleniu nie tak codziennie się trafia. Warto będzie zobaczyć, jak zagra jakąś postać, która coś znaczy i coś przeżywa. Można się spodziewać, że nie zabraknie jej głębszego rezonansu.

P. Szpingier zaprojektował separatkę i salę operacyjną rzutem ślicznie fachowym. Zdał poprostu egzamin na urządcza klinik. Może mu się to przydać w życiu. Oczywiście wtedy, gdy w Polsce zacznie się kliniki budować, a przestanie się je kłonić.

Więc co będzie z „Ludźmi w bieli”? Jak wyjdzie na nich problem kinowości w teatrze? Zobaczymy. Ale czy zobaczymy? Bo są grani nader efektowne, więc gdy „chwycą”, znów zacznie się rozcinanie włosów na czworo: że to nie kinowość, ale dobre wykonanie, albo dekoracje, albo jeszcze co innego. Bo w teatrze nigdy niewiadomo napełnić co, dla czego i kiedy? Wieczna loterja. I może tak lepiej. Gdyby się wszystko w życiu wiedziało zgóry, to cóż za nuda!

WITOLD NOSKOWSKI.

Listopad  
**21**  
CZWARTEK

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Czwartek: Ofiarowanie N. M. P.  
Piątek: Cecylii p.  
**Kalendarz słowiański**  
Czwartek: Sława  
Piątek: Wszemily  
Słońca: wschód 7.23 zachód 15.53  
Długość dnia 8 g. 30 min.  
Księżycza: wschód 2.17 zachód 13.31  
Faza: 5 dzień przed nowiem.

**Pogrzeby**

Dzisiaj: Sp. Marii z Kajcerskich Goździewskiej o godz. 15 z kaplicy szpit. woj. skowego. Wały Jana III. — Sp. Władysława Gaja o godz. 15.45 z kaplicy cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

**TEATRY:**

**Teatr Wielki:** Dzisiaj — „Urowadzenie z Seraju” (wznowienie).  
**Teatr Polski:** Dzisiaj — „Ludzie w bieli”.  
**Teatr Nowy:** Dzisiaj — „Powrót mamy”.

— \* **Herbatka NOK.** W czwartek, dn. 21 bm. o godz. 17 odbędzie się herbatka N. O. K. w salce cukierni „Italia”. Al. Marcinkowskiego. Zarząd prosi panie członkinie i sympatyczki o liczny udział.

— \* **Sodaliczka Panien Urzędniczek,** sekcja wykształcenia religijnego. Zebranie w czwartek, 21 bm. o godz. 19.30 w Marianum przy ul. Szewskiej 18.

**Komunikat meteorologiczny**

W większej części Polski nastąpiły wczoraj popołudniu dłuższe rozpozogodzenia. Na wschodzie w ciągu całego dnia utrzymywał się lekki mroz, w innych natomiast dzielnicach temperatura była przeważnie powyżej zera. O godz. 14 termometr wskazywał: — 5 st. w Lidzie i Tarnopolu, — 4 st. we Lwowie i Przemyślu, — 1 st. w Mławie i Tarnobrzegu, 0 st. w Warszawie i Kielcach, 1 st. w Łodzi i Zakopanem, 2 st. w Toruniu i Helu, 3 st. w Kaliszu, 4 st. w Poznaniu, 5 st. w Krakowie, 6 st. w Katowicach, a 7 st. w Cieszynie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 21 bm.: Chmurno z rozpozogodzeniami w ciągu dnia. Nocą na wschodzie umiarkowany, dniem lekki mroz, w pozostałych dzielnicach temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

**Rybak zaginął**

Wielka Wieś. (PAT). Rybak Patkowski, który na kutrze „Gdynia 34” wypłynął przed 3 dniami z Gdyni do portu helskiego, zaginął wraz z kutrem na morzu. Wczoraj wszczęto poszukiwania kutra.

**Górnicy angielscy chcą strajkować**

London. (Tel. wł.) Głosowanie w sprawie generalnego strajku górników angielskich, w celu wywalczenia polepszenia plac, przeprowadzone na wczorajszym posiedzeniu komitetu wykonawczego, przyniosło olbrzymią większość głosów za strajkiem, za którym opowiedziało się 409 350 przeciw 29 215. Sekretarz generalny związku górników Edwards oświadczył, że w historii angielskiego związku górników takiej większości, która wynosi 93 procent członków, nie uzyskano jeszcze nigdy.

Premjer Baldwin został natych-

miast powiadomiony o wyniku głosowania z prośbą o wyznaczenie możliwie jak najwcześniejszej konferencji premjera z komitetem wykonawczym. Komitet wykonawczy został upoważniony do zwołania zjazdu delegatów w odpowiednim terminie, aby zastanowić się nad wynikiem konferencji z rządem lub też ogłosić strajk. Zjazd delegatów odbędzie się za trzy lub cztery tygodnie. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, należy się spodziewać wybuchu strajku przed lub po Bożem Narodzeniu.

**Przykra sprawa**

W związku z mającym się odbyć w Poznaniu zjazdem studentów polonistów ze wszystkich wyższych uczelni polskich, otrzymujemy z kół akademickich następujące uwagi:

„Z okazji 15-lecia Koła Polonistów Studentów Uniwersytetu Poznańskiego odbędzie się w dniach 22—24 listopada 1935 r. zjazd polonistów ze wszystkich środowisk akademickich. Zjazd ma być poświęcony St. Żeromskiemu i Wł. Reymontowi oraz zagadnieniom teorii literatury.

„Oczywiście inicjatywa Koła Polonistów U. P. jest godna uznania. Jest tu jednak pewne „ale”, które wymaga bezwzględno wyjaśnienia i załatwienia. Mianowicie czołowymi referentami zjazdu, jak wynika z programu, mają być m. i. dwaj Żydzi!

„Przykre to doprawdy, że występy żydowskie mają odbyć się pod egidą Koła Polonistów uniwersytetu poznańskiego!

„Młodzież akademicka nie traci nadziei, że owe żydowskie referaty będą jednak w ostatniej chwili odwołane.”

Tyle nadesłany nam list. Wyrażamy przekonanie, że Koło Polonistów S. U. P. podda rewizji program zjazdu we wspomnianym wyżej punkcie.

**Z Tow. Przyjaciół Nauk**

Wydział Lekarski Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk urządził w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 11 przed południem w sali Wydziału Lekarskiego przy ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27 uroczyste zebranie z następującym programem: 1) Zagajenie — prezes prof. dr. Kapuściński. 2) Wybór prezydium zebrania. 3) Wykład prof. dr.

Emil Godlewski (Kraków): „Twórczość żywej przyrody a twórczość człowieka”. Po posiedzeniu wspólny obiad w Bazarze.

**RECENZJE KINOWE**

**Kino „Metropolis”** na specjalnym seansie dla dzieci wyświetlało „W osiemdziesiąt minut naokoło świata” z Douglasem Fairbanks'em w roli głównej. Jest to lekcja geografii, bardzo interesująca i bardzo skuteczna. Przed oczyma fikcyjnego podróżnika przesuwa się najczystsze kraje świata z ich miastami, krajobrazami i pamiątkami, przedstawione z ich najciekawszej strony i w sposób olśniewająco piękny. Osobliwość pokazywanych krajów nie tylko są ciekawe ze względów naukowych, ale i ogólnoludzkich, to też w każdym mogą wzbudzić gorące zainteresowanie. (Sza.)

**Kino „Apollo”** wyświetlało na specjalnych seansach film sowiecki p. t. „Katastrofa Czeluski”. Jest to reportaż autentyczny z wyprawy polarnej, przedsięwziętej na okęcie „Czeluski” w celach naukowych. Walka z lodowcami jest osiá około której toczy się akcja. Okręt zostaje zmiądzony, a załoga uratowana przez aeroplany. Film posiada dużą wartość jako dokument historyczny i naukowy. (Sza.)

**Kino „Świt”** wyświetla film pod tyt. „Jak w siódmym niebie”. Reżyser Frank Borsage wybrał dla filmu ciekawą, ale ponurą środowisko. Akcja rozgrywa się w jakimś amerykańskim osiedlu bezrobotnych, niby naszym „Wesołem Miasteczku”. Trudno, oczywiście, wymagać, aby środowisko to przedstawione było wytwornie. Nie można też było z akcji wyeliminować momentów drażliwych. Na tle smutnego tego życia wyrasta kontrastujące z otoczeniem uczucie. Role pary kochanków grają Loretta Young i Spencer Tracy. (ver.)

**Kino „Oświatowe”** wyświetla film p. t. „Wiosenna parada”. W wesołej, pełnej

beztroskiego humoru wiedeńskiej komedji odnosi sukces jedna z najpopularniejszych europejskich artystek komedjowych, Franciszka Gaal. Przemila jest w roli pięknej piekareczki, zakochanej w woskowym doboszu. Komedja perli się wesołością, rozbrzmiewa melodyjnymi piosenkami. Czas, spędzony na niej w kinie, upływa przyjemnie i wesoło. (ver.)

**Kino „Tęcza-Wilda”** wyświetla film p. tyt. „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”. Jeszcze jedna dobra wiedeńska komedja muzyczna. Coś naksztalt odwróconej historii Kopciuszka. Bowiem Kopciuszkiem jest on, a królewiczem ona. Cała ta historia opowiedziana jest zreżymie, ładnie i z humorem. W rolach głównych Liana Haid, Gustaw Fröhlich i Szóke Szakaly. Na podkreślenie zasługują ładne plenery filmu. (Sza.)

**Kino „Tęcza-Laza”** wyświetla film p. tyt. „Czerwony Sultan”. Opowieść o okrutnym sultanie satrapie, którą oglądamy na filmie, ma być ponoć oparta na faktach historycznych. Opowieść jest barwna, interesująca, obfita w mocne efekty sensacyjno-dramatyczne. Wśród aktorów na czoło wysuwają się Adrienne Ames, Fritz Kortner i Nils Asther. (Sza.)

**GIEŁDA WARSZAWSKA**

z dnia 20. 11. 1935 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.95	90.13	89.77
Holandja	360.90	361.62	360.18
London	26.19	26.26	26.12
Nowy Jork kabel	5.31%	5.33	5.30%
Paryż	35.01	35.08	34.94
Praga	21.98	22.02	21.94
Sztokholm	135.05	135.38	134.72
Szwajcaria	172.77	173.11	172.43
Hiszpanja	72.60	72.75	72.45

Tendencja niejednolita.

**Obligacje i papiery wartościowe:**

3% poz. budowlana	39.85
5% poz. konwers.	65.—
6% poz. dolarowa	77.25
4% poz. premj. dol.	52.25
7% poz. stabiliz.	62.—
w drobnych	63.—

Tendencja niejednolita.

**Akcje w zlocie:**

Bank Polski	95.—
Sila i Światło	25.—
Ostrowiec	19.—
W. T. C. Cukru	36.50
Starachowice	31.—
Haberbusch	34.50

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

**Kazimierz Owczarczak**

Radny miasta Kościana

zmarł dnia 18 b. m.

S. p. Zmarły piastował przez 5 lat urząd radnego miasta, był Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Głównej Kasy Miejskiej i członkiem kilku Komisji.

Ofiarnością, sumienną pracą i poświęceniem dla dobra miasta, zaskarbił sobie wielkie poważanie i na zawsze wdzięczną pamięć wszystkich obywateli miasta Kościana.

Niech spoczywa w Bogu.

**Rada Miejska i Zarząd Miejski**  
nr 18 072 miasta Kościana.

**Chora wątroba zatrauwa organizm**

Ziela Magistra Wolskiego „BILLOSA”, zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej). Ziela ze znak. ochr. „BILLOSA” do nabycia w aptekach i drogerjach. Wytwórnia Magister E. Wolski. Warszawa, Ziela 14. nr 16 381

**Dr. Grabska Marja**

specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie

osiedliła się z dniem 18. XI. 1935 roku przy ulicy

27 Grudnia 18. I. ptr. (Dom Teatru Polskiego)

Godziny przyjęć: 11—12 i 4—5. Telefon nr. 10-53

zg 12 213

**Cegłę — Klinkery — Sufitówkę**

(Gutschego) całą i połówki

**Pustaki — Dachówkę (karpiówkę) — Gąsior**

**Dreny** od 1 1/2 cala do 6 cali pierwszorzędnej jakości w zapasie przeszło 3 000 000 sztuk

polecają:

**Parowe Cegielnie „AGRAD”**

Sp. Akc.

Augustowo — Gradowice

poczta i stacja kolejowa Ruchocice Wlkp. pow. Kościan. Telefon - Rakoniewice Nr. 5.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.00, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.00.

**1. DOPY-PARCELE**

**Willa**

23 ubikacje komfort. garaż ogród. ubikacja przemysłowa, 6 pokoi. wolne. centralne ogrzewanie w pobliżu Matejki sprzedam 60.000 wpłaty lub zamienię na mniejszą z dopłatą. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 68 580

**7. SPRZEDAŻE**

**Maszyna**

damska, szycia, nowa wpuszczana. okrażie czółenka. pierwszorzędna, 1ano. Kraszewskiego 8. Ładownia Akumulatorów. zdg 68 712

**Dom składem**

mieście na kolonjalkę. obuwie. stolarnie sprzedam 5.500. wpłaty 3.000 Wojtkowiak. Grodzisk, Bukowska 11. ng 18 046

**Dorsze**

świeże poleca „Gdyniaryb”. Kantaka 7. p. 2674

**Kompl.**

warsztat ślusarski i tokarnia 1.5 tocz. wiertarka, aparat autogeniczny, motor elekt. 2 K. M. 220 Volt i różne narzędzia wszystko w dobrym stanie sprzedam korzystnie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 68 557

**Skład**

kolonjalny - delikatesów sprzedam Adres Kurjer Poznański zdg 68 177

**Młyn parowy i tartak**

40 mórg roli, dobra okolica korzystnie sprzedam lub wdzierżawie.

**T. Jarczewski**

Poznań, Bukowska 15. zdg 68 691

**Kolonjalka**

towar, magie, mieszkanie, dzierżawa 35 zł. sprzedam korzystnie. Adres Kurjer Poznański zdg 68 497

**11. KUPNA**

**Cebule**

każdą ilość skupuje, łaskawe oferty z podaniem ilości oraz ceny do Kurjera Pozn. p 2675

**21. LICYTACJE**

**Lokal licytacji**

Stary Rynek 46/47 sprzedaje 8-18 wszelkich urzędzenia domowo-pokoje. Pg 6 509-47.9

**23. ROZMAITE**

**Śwedenie**

oraz wyrzuty skórne usuwa Krem Lain-Age (z kogutkiem). — Nieškodliwy kosmetyk. usuwający wady naskórka. ng 14 635

**Kuśnierka**

przerabia, naprawia futra tanio. Skarbowska 15 — 7. zdg 68 744

**Futra wytworne**

eleganckie

ceny niskie, wykonane tylko u

**Marjana Pławieńskiego**

Poznań, plac Nowmiejski 6a. — Rok założenia 1910. Reperacje i przeróbki. Pr 6 503-57.52

**26. SZUKA POSADY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Krawcowa**

szuka zajęcia u krawca, konfekcji kraw. lub jakiegokolwiek szycia. Zna również robótki. Skromne wymagania. Oferty Kurjer Pozn. zdg 68 479

**Posługi**

z praniem poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 576

**27. WOLNE MIEJSCA**

**Potrzebne**

2 dziewczyny do kuchni, które już pracowały w kawiarni. Zgłoszenia z świad. między godz. 12—13. Aleje Marcinkowskiego 25, skł. zd 68 563

**28. ROZRYWKA**

**Tylko 2 dni**

Shirley Temple jako „Mały Pułkownik”. Kino „Gong”. p 2676

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

**Przedpłata**

na miesiąc grudzień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14 kwartalnie zł 12.40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

**Ogłoszenia**

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagięch wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe długiej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek); słowo nagłówek. (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada. materiał poświęcony danej uroczystości. P. K. O. Poznań nr. 200 149